



MUZEALNE ROZMAITOŚCI

ISSN 2449-7185

Rok 2019

Nr 1(9)

MAGAZYN INFORMACYJNY MUZEUM ROMANTYZMU W OPINOGÓRZE



W NUMERZE:

**Teatr Jednego Aktora
w Muzeum**

**Stanisław Moniuszko
patronem roku 2019**

**Muzyczne opowieści
u Krasińskich**

**Prepozytura kanoników
regularnych w Krasnem**

**Płaskorzeźby
Jules'a Franceschiego
w kościele opinogórskim**

**Zygmunt Krasiński
o ks. Karolu Antoniewiczu**

**Sylwetka Andrzeja Boboli
Marka hr. Krasińskiego**

**Klawiszowe oczarowanie,
czyli o instrumentach
muzycznych wielu...**

Historia sztuki dla dzieci

Ferie zimowe w muzeum

Wydarzyło się

**Redaktor naczelny:
Roman F. Kochanowicz**

**Redaktor prowadzący:
Aldona Łyszkowska**

**Współpraca:
Wojciech Jerzy Górczyk**

**Fotografie:
Michał Krzyżanowski**

Wydawca:
Muzeum Romantyzmu
w Opinogórze
muzeum rejestrowane
ul. Zygmunta Krasińskiego 9
06-406 Opinogóra Górna
tel./fax 23 671 70 25
www.muzeumromantyzmu.pl
e-mail: mr@muzeumromantyzmu.pl

Redakcja techniczna i druk:
Drukarnia Sprint s.c.
06-400 Ciechanów
ul. Pułtуска 70
tel. 23 673 34 30

Nakład:
500 egzemplarzy

23 lutego br. minęła 160 rocznica śmierci Zygmunta Krasińskiego, przy tej okazji przypominamy, jak poetę wspomiano na początku ubiegłego stulecia

Maria Konopnicka

W rocznicę śmierci Zygmunta Krasińskiego

Modliły się dziś echowe kolumny,
Łkaniem swych piersi i ech
swoich płaczem
Do archanioła, co stoi u trumny
Tego, który tu w życiu był tułaczem
I odszedł, gdzie go wiodła
smętna gwiazda,
Domostwa szukać i wiecznego gniazda.

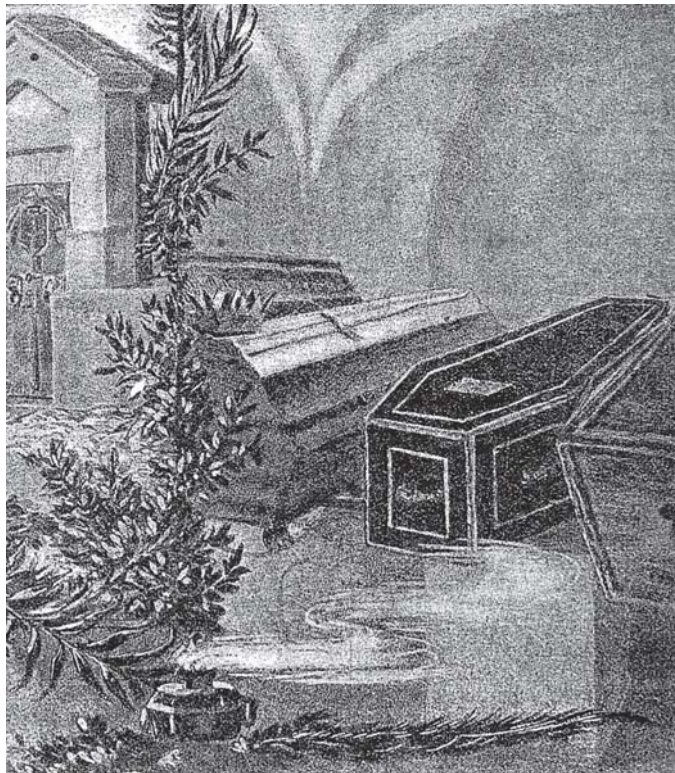
A usta, które tam w ciszy pały,
Jak pała ogień stłumiony popiołem,
Rzekły: „Dopókiż, archaniele biały,
W grobowcach mieszkać będziesz,
bładem czołem
Jako umarły księżyc świecąc ziemi,
Cichy, nakryty skrzydły przebitemi?”

Oto już harfy, które cię płakały,
Zmilkły, jak orły uśpione na chmurach,
I wytracone są z kołczanów strzały,
Które duch ciskał,
na złotych się piórach
Pieśni unosząc;
z serc sypie się próchno...
Maluczko jeszcze,
a wichry nas zdmuchną...

Oto już słowik, co wołał: «Cezara!»
W gotyckich sklepiach
obłąkał się ciemnie...
Oto Przedświtu budząca się mara,
Jutrzenki złote rozpała daremnie...
Oto Irydjon sny przespał złowieszcze,
A ty nie wznosisz skrzydeł –
ty śpisz jeszcze?

O, zmiłuj ty się i nie daj żałować
Tym, co umarłej oddali swe życie;
Nie daj im ducha zwątpieniem
zepsować,
Ale im ukaż tę zorzę w błękicie,
Co ma, po wiekach,
zajaśnieć nadzieją.
O, zmiłuj ty się, bo serca nam mdleją!”

Lecz wkoło była cisza. Żadne usta
Płonącym owym nie dały odzewu,
A wielka nawa, ostygła i pusta,
Podobna była umarłemu drzewu,
Na którym umilkł śpiew i ptasie szmery,
A śmierć zeń ciosa cicho deski cztery...



Grób Zygmunta Krasińskiego w Opinogórze.
Zwłoki poety spoczywają w trumnie czarnej.

Źródło: „Przegląd Katolicki” nr 44 z 30 października 1921 r.

Aldona Łyszkowska

Teatr Jednego Aktora w Muzeum

27 marca br. obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Teatru, święto uchwalone w 1961 r. (dokładnie w tym samym roku zostało otwarte Muzeum Romantyzmu w Opinogórze) podczas 9. światowego kongresu Międzynarodowego Instytutu Teatralnego na pamiątkę otwarcia Teatru Narodów w Paryżu.

Data ta zbiegła się z otwarciem nowego cyklu spotkań pt. „Teatr Jednego Aktora w Muzeum” w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. W sobotę 30 marca mogliśmy zobaczyć monodram „Słowo jest ogień” w wykonaniu Mariana Dworakowskiego, aktora, reżysera, poety, tłumacza. Był to spektakl oparty na prozie „Czarnych kwiatów” Cypriana Kamila Norwida, wzbogaconej prezentacją najwybitniejszych dzieł dramatu i poezji romantycznej. Przenieśliśmy się więc do XIX-wiecznego Paryża, spotykając tam m.in. Mickiewicza, Słowackiego i Chopina.

W monodramie ujęte zostały w jednolitą całość wspomnienia ostatnich spotkań Norwida z wielkimi postaciami

tektowych, jako ludzi o niezwykłym poczuciu humoru, pokory i godności.

Aktor, na co dzień pracujący w szczecińskim Teatrze Współczesnym, znakomicie utrzymał skupienie widza różnorodną stylistyką – słuchając „Po-

Mickiewicza. Dodatkowo prostota scenografii w przedstawieniu zapewniła pierwszoplanową rolę słowu. „I zaczynajcie bój myśli i szermierkę słowa” – nawoływał ustami postromantycznego Konrada w „Wyzwoleniu” Stanisław Wyspiański. Oddana została więc równorzędnie pierwszoplanowa rola myśli.

Ciekawostką na pewno jest fakt, iż tytuł zaprezentowanego monodramu pochodzi z poematu „Quidam” Norwida, gdzie przedmową – „Do Z. K.” – uczynił poeta wyjątek z listu do Zygmunta Krasieńskiego.



Marian Dworakowski – reżyser, poeta – tworzy teatr; gdzie pierwszoplanową rolę gra słowo



Monodram „Słowo jest ogień”

polskiego romantyzmu, wspomnień odbrązawiających monumentalne wizerunki mistrzów, pokazujących geniuszy pióra i klawiatury w sytuacjach często kolokwialnych, zabawnych, czasem gro-

dróży do Ziemi Świętej z Neapolu” Juliusza Słowackiego publiczność była rozbawiona, żeby za chwilę zadumać się podczas prezentacji „Wielkiej Improwizacji” z III części „Dziadów” Adama

Warto też dodać, że Krasieńscy chętnie przygotowywali amatorskie przedstawienia, odgrywane na domowej scenie, które ożywiały towarzyskie spotkania i uroczystości. Były też formą spędzania wolnego czasu i edukacji dzieci. „W teatr” bawiła się z dziećmi Eliza Krasieńska, później jej synowa – Róża Krasieńska, spędzając zimy w zakopiańskiej „Adasiówce” oraz dzieci Józefa i Heleny Krasieńskich (w Radziejowicach sceniczne praktyki odbywały się w tzw. dworskim teatrzyku dekorowanym przez malarza Jakuba Sokołowskiego na poddaszu pałacu). Z całej rodziny największe zasługi na polu teatru miał Edward Krasieński (1870-1940), ostatni ordynat opinogórski, współzałożyciel i protektor Teatru Polskiego w Warszawie. Zaangażował się zwłaszcza w budowę dużego i nowoczesnego gmachu teatralnego.

Kolejne spotkania w ramach cyklu Teatr Jednego Aktora w Muzeum odbędą się 29 czerwca, 28 września i 28 grudnia br.

Izabela Wróblewska

Stanisław Moniuszko patronem roku 2019

W grudniu 2018 zarówno Sejm, jak i Senat, zdecydowały o ustanowieniu roku 2019 Rokiem Stanisława Moniuszki. 5 maja 2019 przypada, bowiem, 200. rocznica urodzin tego znakomitego kompozytora, dyrygenta, organisty, pedagoga, twórcy polskiej opery narodowej.

Obie izby parlamentu podkreśliły w swych uchwałach znaczenie twórczości Moniuszki dla polskiej historii i kultury. Posłowie zwrócili uwagę, że kompozytor pozostawał wzorem patrioty, jego utwory podtrzymywały tożsamość narodową, a muzyka do dziś jest inspiracją dla artystów. Z kolei Senat podkreślił, że Moniuszko tworzył czerpiąc z kultury ludowej ku pokrzepieniu serc Polaków żyjących pod zaborami i że jego utwory trafiły i na salony, i pod strzechy.

Do koordynowania obchodów rocznicy wicepremier, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, prof. Piotr Gliński, powołał Komitet Honorowy ds. organizacji obchodów złożony z wybitnych przedstawicieli muzyki polskiej oraz pełnomocnika ds. organizacji obchodów 200. rocznicy urodzin Stanisława Moniuszki, którym został Waldemar Dąbrowski, dyrektor Teatru Wielkiego Opery Narodowej. W jednym z wywiadów, przyznał on, że przygotowując się do tego nowego wyzwania sformułował „paradoks moniuszkowski”. Podkreślił, że w naszym kraju wiele instytucji i ulic nosi imię Moniuszki, a mimo to jego twórczość jest Polakom prawie nieznana. Kojarzmy „Straszny dwór” i „Halkę” – to wszystko. Rok 2019 ze swoimi obchodami 200. rocznicy urodzin kompozytora powinien stać się początkiem zmiany takiego stanu rzeczy.

Działania związane z popularyzacją Moniuszki podjął także Polski Komitet ds. UNESCO. Konferencja Generalna tej organizacji już w listopadzie 2017 przyjęła listę 48 rocznic obchodzonych

pod patronatem UNESCO w latach 2018–2019. Znalazły się na niej dwie polskie rocznice przypadające w roku 2019. Są to 50. rocznica śmierci kompozytora i pianisty jazzowego, Krzysztofa Komedy Trzczińskiego i wła-



Stanisław Moniuszko, grafika Adolphe'a Lafosse'a, źródło: Biblioteka Narodowa/domena publiczna

śnie 200. rocznica urodzin Stanisława Moniuszki. Ta ostatnia obchodzona będzie jako wspólna dla Polski, Litwy i Białorusi (kompozytor urodził się na Białorusi, pracował na Litwie i w Polsce). Kalendarz rocznic UNESCO uchwalany jest co dwa lata. Stanowi on prestiżową listę wybitnych ludzi oraz znaczących wydarzeń historycznych, które będą obchodzone pod patronatem UNESCO. Lista ta tworzona jest w oparciu o zgłoszenia państw członkowskich i daje możliwość promocji kultury danego kraju oraz oficjalnego wykorzystywania logo UNESCO.

Podobnie jak wymienione wyżej instytucje, również Sejmik Województwa

Mazowieckiego, w grudniu ubiegłego roku, przyjął uchwałę w sprawie ogłoszenia roku 2019 „Rokiem Witolda Gombrowicza, Rokiem Stanisława Moniuszki i Rokiem 20 – lecia Samorządu Województwa Mazowieckiego”. Radni zwrócili uwagę na znaczenie S. Moniuszki jako twórcy wprowadzającego do swojej muzyki elementy ludowe i patriotyczne oraz piękno narodowego obyczaju.

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze nie jest, co prawda, bezpośrednio związane z osobą Stanisława Moniuszki, niemniej stara się popularyzować romantyzm jako epokę nie tylko w literaturze, ale także w malarstwie, rzeźbie, muzyce, architekturze i sztuce ogrodowej. A właśnie Moniuszko, obok Fryderyka Chopina i Henryka Wieniawskiego, uznawany jest za głównego przedstawiciela romantyzmu w muzyce polskiej.

Dlatego też warto poświęcić kilka słów temu kompozytorowi w roku jego jubileuszu. Stanisław Moniuszko (1819–1872) po studiach w Warszawie, Mińsku i Berlinie zamieszkał z rodziną w Wilnie, gdzie udzielał się jako organista, pedagog oraz kompozytor. W latach pięćdziesiątych XIX wieku został dyrektorem Opery Warszawskiej. Mimo działań carskiej cenzury udawało mu się prezentować na tej scenie polski repertuar.

Najważniejsze dzieła Moniuszki to przede wszystkim opery. Są one powszechnie uznawane dziś za wybitne osiągnięcie kultury polskiej istniejącej pod zaborami. Te najbardziej znane to: „Halka” (w wersji dwuaktowej – tzw. wileńska i czteroaktowej – tzw. warszawska), „Hrabina”, „Straszny dwór”, „Paria”. Ponadto twórca komponował balety (m.in. „Monte Christo”), operetki (np. „Loteria”, „Żółta szlafmyca”, „Nocleg w Apeninach”) oraz utwory wokalne, jak kantaty, (m.in. cztery „Litanie Ostrobramskie” i oparte na II części „Dziadów” Adama Mickiewicza „Widma”) oraz msze, utwory symfoniczne (np. „Bajka”), czy instrumentalne, jak walce i polonezy.

Osobną kategorię w twórczości Moniuszki stanowią pieśni. Kompozytor był autorem 278, z czego 268 zawarł w „Śpiewnikach domowych”. Było to

dwanaście zbiorów, z których sześć ukazało się za życia artysty, a sześć po jego śmierci. Znalazły się w nich kompozycje Moniuszki do tekstów ludowych oraz do słów takich poetów jak np.: Adam Mickiewicz, Teofil Lenartowicz, Wincenty Pol, Jan Kochanowski, Władysław Syrokomla czy Józef Ignacy Kraszewski. Pieśni Moniuszki stanowią do dziś kanon repertuaru pieśniarskiego w Polsce. Wśród nich jest słynna „Prząśniczka”, skomponowana przez artystę do słów Jana Czczota.

Charakterystyczną cechą muzyki romantycznej było tworzenie szkół narodowych. Twórcami szkoły polskiej byli Chopin i Moniuszko. Cechy romantyzmu w muzyce, to podobnie jak w literaturze, m.in. uczuciowość, tematyka fantastyczna i baśniowa, indywidualizm, ale także elementy ludowości traktowanej jako związek muzyki i folkloru danego narodu. Moniuszko przeszedł

do historii przede wszystkim jako twórca komponujący utwory oparte na polskich melodiach i tańcach ludowych. Nazywany jest ojcem polskiej opery narodowej opierającej się właśnie na opisanych powyżej zasadach.

Obchody 200. rocznicy urodzin artysty rozpoczęto w Warszawie, 5 stycznia 2019, od nadania imienia Stanisława Moniuszki Dworcowi Centralnemu. Dokonano tego na wniosek Towarzystwa Miłośników Muzyki Moniuszki.

Tego samego dnia zainaugurowano także oficjalne muzyczne otwarcie Roku Stanisława Moniuszki w Polsce. W Teatrze Wielkim Operze Narodowej w Warszawie wystawiono koncertowe wykonanie opery „Halka” w języku włoskim z grającą na instrumentach historycznych orkiestrą Europa Galanta pod dyrekcją Fabio Biondiego, skrzypka i dyrygenta, jednego z pionierów tzw. historycznego wykonawstwa. Jak podano w materiałach prasowych Teatru Wielkiego, przygotowane przez włoskiego artystę przedstawienie dało odbiorcom możliwość usłyszenia dzieła Moniuszki prawdopodobnie w takim kształcie, w jakim słyszał je sam kompozytor. Warto tu podkreślić, że tak ce-



Koncert nr 581 *Stanisław Moniuszko. Żartem i serio. Arie z wodewili i mało znanych oper.*

niony dziś muzyk jak Fabio Biondi, sytuuje polskiego twórcę na równi z największymi kompozytorami XIX wieku Vincenzo Bellinim, Domenico Gaetano Donizettim czy Giuseppe Verdim.

Na ten rok, zarówno w kraju, jak i zagranicą, zapowiedziano także inne spektakularne premiery Moniuszkowskich oper, m.in.: w Operze Bałtyckiej w Gdańsku „Hrabinę” reżyseruje Krysztyna Janda (premiera w maju), w Operze Narodowej „Halkę” w wersji wileńskiej (dwuaktowej) – Agnieszka Glińska (premiera w czerwcu), również „Halkę”, ale w Wiedniu, reżyserował będzie Mariusz Treliński (premiera w grudniu), ponadto koncertowe wykonanie „Halki” przygotowuje na październik Filharmonia Berlińska.

Poza przedstawieniami operowymi odbędą się w Polsce kolejne edycje konkursów i festiwali muzycznych, które od lat są związane z nazwiskiem omawianego tu kompozytora. Będą to jubileuszowy, 10. Międzynarodowy Konkurs Wokalny im. Stanisława Moniuszki, organizowany w maju przez Teatr Wielki Operę Narodową w Warszawie oraz w sierpniu, 57. edycja Festiwalu Moniuszkowskiego w Kudowie Zdroju.

Poza tym, tegoroczny, 15. Festiwal „Chopin i jego Europa”, który odbędzie się w sierpniu w stolicy, został zatytułowany „Od Chopina do Moniuszki” i będzie poświęcony muzyce operowej, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości tego ostatniego.

Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, w serii fonograficznej „Koncerty zatrzymane w czasie”, prezentującej nagrania koncertów wykonywanych na instrumentach historycznych, wydał „Halkę”. Jest to rejestracja dokonana w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego w sierpniu 2018 w ramach Festiwalu „Chopin i jego Europa”.

Wymienione tu inicjatywy to oczywiście tylko niektóre z przedsięwzięć zaplanowanych na ten rok. Powstała specjalna strona internetowa: moniuszko-200.pl, na której można znaleźć informacje o kompozytorze oraz obchodach 200. rocznicy jego urodzin.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, że w ramach obchodów

Roku Moniuszki na Mazowszu, funkcjonujące w województwie – poza stolicą – teatry, muzea, towarzystwa muzyczne, ośrodki kultury również zaplanowały imprezy kulturalne popularyzujące twórczość kompozytora. Przedsięwzięcia te będą realizowane przez cały rok. Warto więc śledzić zapowiedzi w mediach lokalnych oraz na stronie internetowej Samorządu Województwa Mazowieckiego.

W działania te wpisuje się także Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, które już w lutym 2019 zaprosiło wszystkich chętnych do wysłuchania koncertu pt. „Stanisław Moniuszko. Żartem i serio. Arie z wodewili i mało znanych oper”, przygotowanego przez prof. Jadwigę Rappe i jej uczniów. Kolejny koncert, zatytułowany „Moniuszko na salonach”, poświęcony muzyce kompozytora zaplanowano na sierpień br. Ponadto, w ciągu całego roku, Muzeum będzie prowadziło zajęcia skierowane do dzieci i młodzieży. Będą to zarówno lekcje muzealne, warsztaty, zajęcia muzyczne, jak i duże projekty edukacyjne, jak np. „Projekt Moniuszko”, mający na celu przybliżenie młodym odbiorcom twórczości tego artysty.

Igor Krajewski

Muzyczne opowieści u Krasieńskich

W okresie XIX w. w środowiskach dworskich muzyka była wszechobecna. Życie towarzyskie szlachty, szczególnie w okresie karnawału, bywało huczne – organizowano bale, często dobroczynne, wielkie przyjęcia. Najważniejsze dla szlachty było tzw. bywanie na salonach. W niektórych domach wyznaczano specjalne dni na odwiedziny – tzw. *jour fixe*’y, w które przychodzono bez zaproszenia. Artyści mieli wstęp wszędzie, ich obecnością popisywali się gospodarze. W salonach kwitły dyskusje o polityce, malarstwie, recenzowano i czytano książki czy gazety, a nade wszystko słuchano koncertów fortepianowych. Nic w tym dziwnego, bo przecież wiek XIX to rozkwit popularności fortepianu. Stał się on jednym z najbardziej znanych i powszechnych instrumentów. Nowoczesne techniki gry na fortepianie i jego specyficzna barwa sprawiły, że stał się on idealny do przekazania romantycznych treści, jak i formy muzyki instrumentalnej. Wśród nowości kompozytorskich XIX wieku wyróżniały się m.in.: miniatura fortepianowa (krótki utwór z gatunku liryki instrumentalnej) liryka instrumentalna (rodzaj muzyki zainspirowany lirycznym tekstem poetyckim impromptu – improwizacji) oraz romantyczna pieśń solowa (pieśń wykonywana z towarzyszeniem fortepianu i skomponowana do tekstu poetyckiego).

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze posiada w swoich zbiorach wiele ciekawych i interesujących instrumentów, nie tylko pod względem muzycznym, ale również historycznym.

Fortepian „Żyrafa”

„Żyrafa” jest formą pośrednią między

fortepianem a pianinem. Należała niegdyś do instrumentów najkosztowniejszych. Wykonana ok. 1810 r., została stworzona przez wybitnego mistrza wiedeńskiego Josepha Wachtla, który wraz z Jakubem



Organy typu fishharmonia firmy Mason & Hamlin z ok. 1887 roku

F. Bleyerem i Martinem Seuffertem założył firmę „Wachtl Comp”. Trzej wspólnicy opracowali model instrumentu z pionowymi strunami, którego skrzydło ze względu na podobieństwo do szyi żyrafy nazwano „Żyrafą”. Wykonany z najdroższych, specjalnie do tego przeznaczonych drzew (sosny, mahoni i gruszy), został ozdobiony złotem dukatowym i kością słoniową. Dobór takiego rodzaju materiałów świadczy o wyjątkowości tego instrumentu, nieraz zresztą cenionego przez wybitnych specjalistów i zaliczanego do grupy najpiękniejszych tego rodzaju instrumentów muzycznych

przełomu XVIII i XIX wieku. Instrumentów sygnowanych przez Josepha Wachtla zachowało się bardzo niewiele, bo zaledwie siedem. Znajdują się one w Tokio, Petersburgu, Kopenhadze, Norimberdze, Berlinie, Krakowie oraz w Opinogórze.

Opinogórski egzemplarz długi czas był własnością rodziny Gościmskich. Podczas powstania warszawskiego „Żyrafa” znajdowała się w Warszawie, skąd na polecenie ówczesnego konserwatora zabytków Stanisława Lorentza została wywieziona do Pruszkowa i w ten sposób uratowana.

Do zbiorów Muzeum Romantyzmu w Opinogórze trafiła w 1961 r. W 2018 r. została gruntownie odrestaurowana.

Fortepian Salonowy J. M. SCHWEIGHOFER'S SOHNE. VIEN, rok budowy 1869, nr seryjny 3498

Fortepiany Schweighoffera cieszyły się od dawna dużym uznaniem ze względu na bogaty, potężny dźwięk i starannie wykonaną konstrukcję. W całej swojej długiej historii firma utrzymywała najwyższe standardy i wprowadzała wcześniej niż inni austriaccy twórcy fortepianów nowe wynalazki w swoich fortepianach (takie jak dwustronne skalowanie, anglosaskie i podwójne przetwarzanie akcji, pełne ramy żeliwne itp.). Produkowała stosunkowo niewielką liczbę fortepianów rocznie (zwykle mniej niż 200), co stanowi dziś o ich rzadkości.

Fortepian Steinway & Sons 5560, rok budowy 1913, rok odnowienia 2014, nr seryjny 156559

Historia marki Steinway&Sons to opowieść o miłości do muzyki, która zrodzona przez rodzinną pasję przetrwała pokolenia. W rzemieślniczej rodzinie szczególną troską otaczano fortepiany i pianina. Tworzono je skrupulatnie, pojedynczo, z pietyzmem wykonując najdrobniejsze elementy. Marka ta hołduje ciągle tym samym zasadom. Nie działa w pośpiechu, nie idzie na kompromisy, nie dopuszcza półśrodków. W ten sposób pod rękami mistrzów rzemiosła powstawały i powstają najlepsze fortepiany

i pianina o czystym dźwięku i pięknej duszy. W zbiorach muzeum od 7 grudnia 2014 r. Regularnie używany podczas opinogórskich koncertów.

Fortepian C. Bechstein nr seryjny 8628, rok produkcji 1875

Fortepiany C. Bechstein to niekwestionowane arcydzieła wśród profesjonalnych klasycznych instrumentów muzycznych. Fabryka została założona w 1853 roku przez Carla Bechsteina (1826-1900). Od tego czasu produkowane w niej fortepiany i pianina zwracały uwagę i jednocześnie zachwycały zarówno kompozytorów, jak i wirtuozów fortepianu. Każdy fortepian lub pianino C. Bechstein to indywidualne muzyczne dzieło sztuki powstające w niemieckiej fabryce w wielomiesięcznym cyklu produkcyjnym, do którego stosuje się wyłącznie selekcyjonowane, najwyższej jakości materiały sezonowane przez kilka lat. Każdy instrument wyróżnia się cha-

rakterystycznym czystym i niepowtarzalnym brzmieniem, doskonałym mechanizmem o rewelacyjnej repetycji oraz najwyższym standardem wykończenia.

Opinogórski instrument jest fortepianem półkoncertowym, idealnym dla średniej wielkości sali koncertowej. Ma imponującą dynamikę i głębię dźwięku. Odrestaurowany i regularnie używany.

Pianino Fuchs&Mohr, lata 50 XX wieku

Pianino niemieckie, o metalowej ramie i bardzo delikatnej płycie rezonansowej, z plastikowymi mechanizmami. Służy jako instrument podczas zajęć „Smykofonii” i nie tylko.

Pianino E. D. Seiler nr seryjny 68049, rok produkcji 1927

Na terenie Europy zachowały się instrumenty z późnego okresu działalności fabryki E. D. Seiler – a mianowicie tych z lat 1920-40. Nie należą do rzadkości również instrumenty z początku XX wieku. Natomiast szczególnie rzadkie są instrumenty Seilera z lat 70. Powstawały



Fortepian C. Bechstein (wnętrze)



Fortepian Steinway & Sons 5560, rok budowy 1913 (wnętrze)

one jeszcze w czasach, gdy sam Seiler wraz z pracownikami ręcznie robił wszystkie elementy swoich instrumentów, odkładając pieniądze na budowę przyszłej fabryki.

Seiler zdobył uznanie nie tylko nowoczesnością swojej fabryki, maszyn produkcyjnych i stosowanych konstrukcji, nie tylko olbrzymią ilością produkcji przy doskonałym marketingu, nie tylko wygórowaną ceną swoich instrumentów. Przede wszystkim zapisał się on w historii jako twórca instrumentów o unikatowym dźwięku, będącym skutkiem szczególnej dbałości o jakość prac i materiałów, ale również własnych rozwiązań technicznych, pilnie strzeżonych przez pokolenia. Piękny dźwięk instrumentów jego firmy przeszedł do legendy, i legendą jest do dzisiaj. Pianino Seilera można spotkać w wielu polskich domach. W zasadzie jest to jedyna marka zabytkowych pianin, która doskonale sprawdza się do dzisiaj. Instrument ten jest często używany podczas zajęć edukacyjnych prowadzonych w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.

Organy typu fisharmonia firmy Mason & Hamlin z ok. 1887 roku

Fisharmonia eksponowana jest w dawnej kaplicy w Pałacyku. Jest to wersja amerykańska z systemem powietrznym typu ssącego, z jednym manuałem, bez klawiatury nożnej. Posiada prospekt piszczałkowy (jako dekorację), dwa pedały nożne do pompowania powietrza w miech oraz dwie dźwignie kolanowe. Ma 6 głosów: Diapason, Seraphone, Exemulant, Voix Celeste, Viola oraz Melodia. Nad klawiaturą umieszczone zostały wygrawerowane medale i nagrody zdobyte przez firmę na międzynarodowych wystawach.

Rozkwit budownictwa fisharmonii przypadł na wiek XIX. Tworzono je w dwóch wersjach: amerykańskiej – typu ssącego oraz francuskiej – typu tłoczącego. Obfitość kształtów, rodzaj dobranych materiałów wydawały się wówczas nie mieć granic. Zajmowały one honorowe miejsca w mieszczkańskich

kamienicach i ziemiańskich dworach. Doszło nawet do tego, że w pewnym momencie pisano utwory wyłącznie na tego typu instrument.

Fisharmonie przez wiele lat pełniły funkcję „domowych organów” – nie tylko jako instrument do ćwiczeń dla organistów, ale również do wspólnego muzykowania w rodzinnym gronie. Ich brzmienie czyni je najbardziej odpowiednimi do akompaniowania pobożnym pieśniami czy kolędom. Było powszechnie wiadomo, że nauka gry na instrumencie pomaga w wychowaniu dzieci.

W mniejszych kościołach i kaplicach fisharmonie potrafią nadal zastąpić organy piszczałkowe podczas Mszy Świętej. Podobnie jak organy, fisharmonie są subtelną, nieraz wręcz eteryczną grą, pomagają wzniesić się ponad przyrodzone troski i zwrócić duszę ku Panu Bogu, a równocześnie swym niesamowitym fortissimo ogłaszają Jego wszechmoc i chwałę. Nie ma też obecnie porównania pomiędzy „żywymi”, posiadającymi „duszę” fisharmoniami a ich elektronicznymi imitacjami.

Wojciech Jerzy Górczyk

Prepozytura kanoników regularnych w Krasnem

Kościół w Krasnem na Mazowszu, roduowym gnieździe Krasińskich, jest najstarszym z kościołów fundacji Krasińskich. Jego początki sięgają 1380 r. Fundatorem był protoplasta rodu Krasińskich Sławomir de Krasne herbu Ślepowron. Adam Boniecki o Sławomirze de Krasne pisze: „Najdawniejszym dziedzicem Krasnego, w aktach wspomnianym, jest Sławomir, któremu sąd ziemski ciechanowski oznaczył w 1372 r. granice Krasnego, od własności sąsiedniej Niedomyśla. Tenże sam Sławomir z Krasnego, wspólnie z Krystynem z Drozdina, nabył w 1377 r. Czernice, w ziemi ciechanowskiej, od Pełki z Czernic. Sławomira synów dwóch: Rosław i Jasiek. Śmichna, pozostała wdowa po Jašku (...)”.

Pierwsza wzmianka o parafii w Krasnem pochodzi z *Metryki Koronnej* i widnieje pod datą 1443 r., kościół był wówczas pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Była to świątynia drewniana i w takiej formie przetrwała do roku 1570. Choć prawdopodobne jest, że w 1570 r. nie był to ten sam kościół, ale kolejny, również drewniany, wystawiony w tym miejscu przez potomków Sławomira. Możliwe, że ostatni drewniany kościół został wzniesiony w Krasnem przez Mikołaja Krasińskiego w 1482 r. Bartosz Paprocki pisze, że Mikołaj: „fundował ecclesiae parochiali in Crasne, coram Petro de Chotkovo episcipo plocen. roku 1482”. Kasper Niesiecki powtarza tę informację za Paprockim. Wiemy, że w 1570 r. kościół został przebudowany przez Franciszka Krasińskiego, biskupa krakowskiego i podkanclerzego koronnego. Po przebudowie była to świątynia jednonawowa z dwiema kaplicami i drewnianym prezbiterium. W formie nadanej przez biskupa krakowskiego i jego braci kościół przetrwał do połowy XVII w. W połowie XVII w. Jan Kazimierz Krasiński, wojewoda płocki, wraz ze staraniem o erekcję prepozytury kanoników czerwińskich rozpoczął przebudowę kościoła od strony wschodniej i powiększył grobowiec rodowy, który znajduje się pod kościołem.

Prace budowlane były kontynuowane przez jego syna Jana Dobrogosta Krasińskiego. Jan Dobrogost Krasiński, starosta przasnyski, warszawski, opinogórski, od 1668 r. również, tak jak ojciec, wojewoda płocki, był fundatorem także dwóch kościołów w Węgrowie: kościoła reformatów i kościoła farnego, przy którym osadził bartolomitów.



Ks. Paweł Krasiński, kanonik regularny laterański. (Mal. NN, XVIII w. – źródło: Galicka I., Sygietyńska H., *Ciechanów i okolice*, [w:] *Katalog zabytków sztuki w Polsce*. T. 10, [Województwo warszawskie], z. 1, Warszawa: Instytut Sztuki PAN, 1977).

Księgi metrykalne parafii w Krasnem potwierdzają prace murarzy przy kościele parafialnym w latach 1678-1681, z nazwiska są wymienieni: Jan Mościcki, Jan Szeszałowicz i Stanisław Rzyżynski.

Jan Kazimierz Krasiński (1607-1669), podskarbi koronny, wojewoda płocki, starosta opinogórski, dążył do obsadzenia kościoła kraśnieńskiego kanonikami regularnymi z Czerwińska. Dopiero Jan Dobrogost Krasiński w 1681 r. zrealizował zamiar swojego ojca i oddał kościół kanonikom regularnym laterańskim z Czerwińska. Opat czerwiński Andrzej z Leszna Leszczyński wyraził zgodę na objęcie przez podległych mu zakonników kościoła parafialnego w Krasnem. Po śmierci dotychczasowego proboszcza w Krasnem Marcina Łączyńskiego, biskup płocki Bonawentura Madaliński instytucją 22 stycznia 1681 r. kanonika regularnego z Czerwińska ks. Franciszka Józefa Jagodkowicza, który został pierwszym prepozytem kraśnieńskim z zakonu kanoników

regularnych opactwa czerwińskiego. Oficjalne zatwierdzenie parafii w Krasnem jako prepozytury opactwa czerwińskiego przez papieża Klemensa XI nastąpiło w 1701 r. Ks. Franciszek Jagodkowicz, który decyzją biskupa płockiego, wraz z prepozyturą kraśnieńską, objął funkcję dziekana przasnyskiego, ufundował w 1686 r. srebrną sukienkę dla

obrazu Matki Bożej Czerwińskiej, znajdującego się w opactwie czerwińskim, która do dziś zdobi ten obraz i jest uważana za najcenniejsze z czerwińskich wotów. Prawdopodobnie było to wotum wdzięczności za utworzenie prepozytury w Krasnem, co sugeruje napis na sukni: „Roku Pańskiego 1686 27 grudnia – Najwyższemu i Wszechmogącemu Bogu, Najświętszej Dziewicy Maryi, największy ze wszystkich i najbardziej zasługujący na odrzucenie grzesznik, niegodny Kanonii Czerwińskiej, zakonnik – to nikłe i nędzne dzieło rąk, ofiarowując poświęca: Józef Jagodkiewicz (sic!), Kanonik Regularny Laterański, pierwszy prepozyt w Krasnem”. Jagodkowicz poczynił także fundacje dla kościoła w Krasnem, ufundował złotą sukienkę dla obrazu stigmatyzacji św. Franciszka w 1694 r., a z kościoła czerwińskiego kanonicy przenieśli do kościoła w Krasnem obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, który jeszcze w XVIII w. został ozdobiony srebrną sukienką.

Związki Krasińskich z opactwem czerwińskim

Krasińscy, jak wiele rodów magnackich, często obierali stan duchowny. Wiemy także o dwóch wypadkach, gdy Krasińscy wstępowali do zakonu kanoników regularnych. Pierwszym był nieznan z imienia syn Franciszka Krasińskiego zmarłego w 1716 r., którego śmierć odnotowano w *liber mortuorum* kanoników czerwińskich. Franciszek w *liber mortuorum* został określony jako *palatini Plocensis*, a więc wojewoda płocki, tymczasem żaden Franciszek Krasiński nie był wojewodą płockim. Nawet jeżeli przyjąć za Krzysztofem Rafałem Prokopem, że jest to błąd i powinno być *palatinidae*, czyli wojewodzie (syn wojewody), to również niewiele wyjaśnia, ponieważ tylko jeden wojewoda z rodu Krasińskich miał syna Franciszka, był

to Stanisław Krasieński zmarły w 1617 r. Wówczas Franciszek Krasieński, o którym mowa w *liber mortuorum* czerwińskim byłby bratem Jana Kazimierza i wujem Jana Dobrogosta, ale umierając w roku 1716 musiałyby mieć ok. 100 lat. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne. Ponadto dokumenty wskazują, że ten Franciszek Krasieński, sędzia ciechanowski, żonaty z Rylską z Karwic zmarł bezpotomnie.

Drugim kanonikiem regularnym w opactwie czerwińskim był Paweł Krasieński (zm. 1768 r.), o którym wiemy znacznie więcej. Był synem Jakuba Krasieńskiego, kasztelana ciechanowskiego zmarłego w 1737 r. i Barbary z Kuklińskich. Paweł był starszym bratem biskupa sufragana chełmskiego Jana Chryzostoma Krasieńskiego, zmarłego w 1763 r. we Frauenburgu i młodszym bratem Antoniego, cześnika płockiego i kasztelana zakroczymskiego zmarłego w 1762 r., kuzynem biskupa kamienieckiego Adama Stanisława Krasieńskiego. Możliwe, że Paweł Krasieński był prepozytem kraśnieńskim. Nie byłby to pierwszy Krasieński, który był proboszczem w Krasnem. Mikołaj Krasieński (zm. 1575 r.), syn Jana, stolnika ciechanowskiego, swoją karierę zaczynał od probostwa w Krasnem, później był kanonikiem krakowskim i gnieźnieńskim oraz kustoszem łowickim. *Libera mortuorum* kanoników czerwińskich odnotowuje śmierć Pawła Krasieńskiego: „Die 22da Octobris. [Memoria] perillustris admodum reverendi Pauli Korwin de Krasne Krasinski, professi canonie nostrae, qui obiit Varsaviae ad S. Georgium anno Domini 1768^{vo}”. Portret Pawła Krasieńskiego znajdował się na plebanii w Krasnem jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku, co ustaliły Izabella Galicka i Hanna Sygietyńska.

Libera mortuorum kanoników czerwińskich odnotowuje także śmierć dobroczyńcy opactwa czerwińskiego i fundatora prepozytury kraśnieńskiej Jana Dobrogosta Krasieńskiego, syna Jana Dobrogosta Krasieńskiego, Stanisława Bonifacego, który zmarł w tym samym roku co ojciec. Znajdziemy tam także zapis o śmierci żony Stanisława Bonifacego, Marianny z Czarnkowskich, oraz zapis o śmierci Damiana Błażeja Krasieńskiego. O Michale Władysławie Krasieńskim zapisano: „Die 28va Augusti. [Memoria] perillustris reverendissimi domini Michaelis Vladislai Krasinski, olim cancellarii et canonici praepositi collegiatae S. Michaelis et cathedralis ecclesiae Plocensis, post canonici regularis Lateranensis, professi Cervenensis, multorum meritorum viri ac

optimi nostri benefactoris, eius enim promotione primum introducti sumus ad praepositorum Krasnensem”.

Prepozyci kraśnieńscy czynnie uczestniczyli w życiu opactwa czerwińskiego. Prepozyt Jagodkowicz został wyznaczony w kwietniu 1687 r. przez kapitułę generalną kanoników czerwińskich, jako jeden z delegatów, do przeprowadzenia wizytacji kanonicznej w samym konwencie czerwińskim i wszystkich prepozyturach opactwa. Wizytacja ta rozpoczęła się 9 maja 1687 r. w klasztorze czerwińskim, a następnie objęła wszystkie prepozytury łącznie z Krasnem



Wnętrze kościoła w Krasnem z 1870 r. (Archiwum Działu Naukowo – Wydawniczego Muzeum Romantyzmu w Opinogórze).

i skończyła się na prepozyturze w Łomnie 30 września 1867 r.

Kolejni prepozyci z Krasnego również czynnie uczestniczyli w życiu macierzystego opactwa. Ks. Józef Trzebiński pełniąc urząd prepozyta w Krasnem przewodniczył dwóm kapitułom w Czerwińsku, w roku 1713 i 1715, zastępując opata ks. Jana Kazimierza Bokuma. Kilku prepozytów kraśnieńskich przechodziło na urząd opata. Pierwszym był ks. Antoni Wieszczycki, który bezpośrednio z prepozytury w Krasnem przeszedł w 1757 r. na opactwo czerwińskie. Kolejnymi opatami czerwińskimi, którzy poprzednio sprawowali urząd prepozyta kraśnieńskiego byli: ks. Mateusz Kraszewski, opat od 1759 r., ks. Jan Żdzarski, który jeszcze jako prepozyt w Krasnem był też koadiutorem opata, zaś samodzielnie urząd opata sprawował w latach 1768-1775. Żdzarski był związany z prepozyturą w Krasnem już jako subdiakon w 1742 r. Właśnie wtedy został ukarany przez kapitułę kanoników, za brak pokory, ośmiiodniowym rekolekcyjami połączonymi z samobiczowaniem dwa razy dziennie. Prepozyturę kraśnieńską objął w 1765 r. po zmarłym prepozycie ks. Stefanie Mikrowskim. Ks. Żdzarski będąc prepozytem w Krasnem był także delegatem kapituły czerwińskiej do przeprowadzenia wizytacji w konwencie czerwiń-

skim. Samodzielne rządy nad opactwem objął właściwie w 1767 r., bowiem we wrześniu tego roku zmarł opat ks. Tadeusz Kraszewski. Jednak oficjalnie ks. Jan Żdzarski objął opactwo czerwińskie 16 maja 1768 r. Wydaje się, łączył urząd opata czerwińskiego i prepozyta kraśnieńskiego. Kolejnym opatem, który wcześniej pełnił funkcje prepozyta w Krasnem, był ks. Antoni Prus Wołowski. Prepozyturę w Krasnem otrzymał 29 listopada 1775 r., po roku przeszedł do Zuzel, a w 1795 r. został opatem czerwińskim. Ostatni opat czerwiński, ks. Stanisław Długolecki był wikariuszem w prepozyturze kraśnieńskiej.

Podobnie rzecz wygląda z przeorami czerwińskimi. Prepozytami w Krasnem byli późniejsi przeorzy w Czerwińsku: ks. Jan Słoneczewski (prezor od 1726 r.), ks. Mateusz Kraszewski (prezor od 1747 r. i opat od 1759 r.). Biskup płocki Michał Poniatowski, jako czerwiński opat komendatoryjny od 1765 r., prosił Stolicę Apostolską o zgodę dla ks. Józefa Sosnowskiego na zatrzymanie opactwa klaustralnego wraz z prepozyturą w Krasnem i prepozyturą w Warszawie.

Krasieńscy zachowali prawo prezenty w kościele w Krasnem. Wiemy, że 11 marca 1751 r. Bła-

żej Krasieński jako kolator kościoła w Krasnem osadził na tymże probostwie ks. Antoniego Wieszczyckiego, który z tego probostwa przeszedł w 1757 r. na opactwo czerwińskie. Nie oznacza to, że kapituła musiała zaakceptować bezwzględnie wybór Krasieńskich. Krasieńscy mogli, ale nie musieli korzystać z prawa prezenty, ponadto musieli przedstawić co najmniej dwóch kandydatów na urząd prepozyta, spośród których kapituła wybierała prepozyta. Tak było np. w przypadku objęcia prepozytury przez ks. Jana Żdzarskiego, którego kontrkandydatem na ten urząd był ks. Atonii Smoleński. O tym, że wybór prepozyta nie był zwykłą formalnością świadczy fakt, że kapituła pierwsze głosowanie przeprowadziła 20 maja 1765 r., a dopiero 31 sierpnia tego roku Jan Żdzarski został wybrany prepozytem w Krasnem.

Prepozytura opactwa czerwińskiego w Krasnem istniała od 1681 r. do 1819 r., a zatem 138 lat, ostatnim prepozytem kraśnieńskim był ks. Franciszek Sulima Sułkowski. Jednak okres bytności kanoników regularnych w Krasnem jest dłuższy, bowiem od objęcia parafii w Krasnem przez pierwszego kanonika regularnego, ks. Franciszka Jagodkowicza 22 stycznia 1681 r. do śmierci ostatniego, już eks-kanonika regularnego ks. Idziego Godlewskiego minęło 198 lat.

Grażyna Komenda

Płaskorzeźby Jules'a Franceschiego w kościele opinogórskim

W kryptach neoklasycystycznego kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Opinogórze znajdują się trzy płaskorzeźbione płyty wykonane z brązu, projektu francuskiego rzeźbiarza Jules'a Franceschiego (1825-1893). Zostały wykonane w paryskiej giserni E. Grueta Młodszeo, w 1877 r. Płyty przedstawiają finałowe sceny z utworów Zygmunta Krasińskiego: „Nie-Boskiej komedii” (1835), „Irydiona” (1836) i „Psalmu dobrej woli” (1846-48, z cyklu „Psalmy przyszłości”). Zapewne były przeznaczone do udekorowania sarkofagu bądź pomnika memoratywnego wieszczu. Z nieznanych przyczyn monument nie powstał, a tablice znalazły swoje miejsce w kryptach kościoła opinogórskiego. Zdobią w dniu dzisiejszym trzy zaślepione ściany filaru katakumbowego, stojącego pośrodku głównej komory grobowej. Filar ten kryje w sobie cztery tumby Krasińskich z linii radziejowickiej. Należy pamiętać, że dwa lata wcześniej artysta zaprojektował do prezbiterium tego kościoła monumentalne, marmurowe epitafium poświęcone synom poety – Władysławowi i Zygmuntovi juniorowi. Jego główną fundatorką była wdowa po Władysławie, Róża z Potockich.

Wątpliwości budzi osoba fundatora oraz autorstwo programu ikonograficznego tablic. Alina Świdarska na łamach „Kurieru Literacko-Naukowego” z 1937 r., sugeruje, że Franceschi wykonał je „[...] na zamówienie i pod kierunkiem Delfiny Potockiej”. Przesłankę tą podważa Łucja Kondratowicz w bardzo ciekawej pracy „Płaskorzeźby Jules'a Franceschiego oparte na motywach utworów Zygmunta Krasińskiego” z roku 1985. Według badaczki nie ma poszlak łączących nazwisko Potockiej z Franceschim. Kontrowersje budzi sam pomysł umieszczenia tego typu fundacji w rodowej nekropolii Krasińskich, ze względu na liczne animozje między Potocką a rodziną Krasińskiego. Jak pisze Kondratowicz, bardziej prawdopodobne jest to, że donacji i wyboru literackich wątków dla płaskorzeźb dokonał członek rodziny poety. Inicjatorką przedsięwzięcia mogła być Elżbieta z Branickich – żona poety. Artystę przypuszczalnie polecił jej

brat, Ksawery Branicki, który w 1861 r. gościł Franceschiego na Zamku Montreśor, a rok później zamówił do ogrodu kopię pomnika nagrobnego Mieczysława Kamieńskiego („Umierający żołnierz”, 1861, cmentarz Montmartre).

Problematyczne wydaje się określenie ile docelowo płyt liczył, bądź miał liczyć cały cykl, a także czy stworzono go w jednym, unikalnym egzemplarzu. Nie wiado-



„Irydion”

mo, kiedy i za czyją sprawą płyty trafiły do krypt kościoła opinogórskiego. Pierwsza wzmianka o tablicach pojawia się na łamach „Czasu” z 26 sierpnia 1881 r.: „[...] kosztem córki poety hr. Raczyńskiej wykańcza się właśnie przepyszne mauzoleum bronzowe, na którego ścianach będą sceny z utworów poety, a stanie ono na Wawelu; kopię zaś tego pomnika hr. Ordynatowa poleciła dla Opinogóry wykonać”. Znamiennym jest, że o obecności tablic milczy Władysław Rabski na łamach „Kuriera Warszawskiego” z 1899 r. W bardzo wnikliwej relacji, zawarł wrażenia ze zwiedzania krypt kościoła opinogórskiego. Można zatem przyjąć, iż tablice zostały umieszczone w kryptach w trakcie reorganizacji nekropolii, która miała miejsce w pierwszym dziesięcioleciu wieku XX. Rabski przytacza słowa miejscowego proboszcza: „Tu wszystko zmieni się niebawem. Nasz ordynat myśli o zbudowaniu dla Zygmunta osobnego grobow-

ca. W tym celu już podobno postarał się o kilka projektów architektonicznych”. Rzeczywiście w latach 1904-1908 Roman Stanisław Lewandowski pracował nad projektem nagrobka do kościoła opinogórskiego, który ze względu na śmierć fundatora – Adama Krasińskiego nie doczekał się realizacji. W „Bluszczu” z 1904 r. znajduje się ciekawa informacja: „Sarkofag poety będzie w stylu renesansowym, z kolorowego marmuru, na górnej płycie będzie wyrzeźbiona w marmurze postać poety, w postawie leżącej. Trzy boczne płyty brązowe, dłuta włoskiego rzeźbiarza Franceschego, znajdują się już w kościele i przedstawiają sceny z utworów wielkiego poety tj. z Irydiona, Psalmów i Nieboskiej komedii”. Można zatem przyjąć, iż płyty planowano wykorzystać wtórnie. Świdarska, której artykuł pochodzi z 1937 r. pisze o czterech płytach brązowych, wmurowanych w ściany podziemi („Nie-Boska...”, „Irydion”, „Przedświt” i „Psalmy”) przeznaczonych do dekoracji sarkofagu. Jednak jej relacja wydaje się nieprzekonująca i nasuwa pytanie, czy rzeczywiście widziała opisywane obiekty. Równie problematyczną koncepcję przedstawia wieloletni dyrektor Muzeum Romantyzmu – Janusz Królik w artykule „Świątynie znane i nieznanne. Kościół w Opinogórze cz. 2” w „Tygodniku Cieszanowskim” z 1991 r. Zakłada on, iż pierwotne zamówienie obejmowało aż sześć brązowych tablic, natomiast wykonane zostały tylko trzy – „Nie-Boska...”, „Irydion” i „Przedświt”, przeznaczone na cokół pomnika poety.

Warto poświęcić kilka słów postaci artysty, otóż Jules Franceschi urodził się 11 stycznia 1825 r. w miejscowości Bar-sur-Aube w północno-wschodniej Francji, w rodzinie o włoskich korzeniach. Jego ojciec zajmował się rzeźbą ornamentalną. Jules razem ze swoim młodszym bratem Paulem Franceschi (1828-1894) studiował początkowo w École de Dessin w Besançon. W 1841 r. przeniósł się do Paryża i razem z bratem pobierał nauki u wybitnego francuskiego rzeźbiarza Françoise'a Rude'a (1784-1855), znanego głównie z grupy rzeźbiarskiej „Odjazd wolontariuszy 1792 r.” lub „Marsylianka” z 1833 r., zdobiącej Łuk Triumfalny w Paryżu. W 1848 r. zadebiutował na Salonie, jednak swój pierwszy medal otrzymał dopiero w 1861 r. Lata 60. były czasem największych sukcesów artystycznych, w 1874 r. został Kawalerem Legii Honorowej. Zmarł 1 września 1893 r. w Paryżu. Tworzył klasycyzujące rzeźby

mitologiczne i alegoryczne. Szczególną uwagę zwracają finezyjne i zmysłowe przedstawienia kobiet-bogin: Hebe, Diany czy Izydy. Jednak najbardziej rozpropagowanym w powszechnej świadomości dziełem jest „Przebudzenie” z 1873 r. ukazujące subtelny portret półnagiej, budzącej się ze snu kobiety. Tworzył również rzeźby architektoniczne, jego niezwykle rozbudowane grupy rzeźbiarskie zdobią frontony i wnętrza: Luwru, Pałacu Tuileries, Hôtel de Ville, Opery Garnier, czy kościołów Saint-Sulpice i Saint-François-Xavier w Paryżu. Znamy go również jako twórcę wizerunków postaci mu współczesnych, jak popiersie malarza Édouarda Dubufe’ta, czy nagrobki wspomnianego Mieczysława Kamieńskiego i kompozytora Jacques’a Offenbacha na cmentarzu Montmartre. Trzy płyty z kościoła w Opinogórze są niemal identycznej wielkości ok. 110x110. W dolnej części każdej z nich znajdują się sygnatury artysty – Jules Franceschi 1877 i odlewnika – E. GRUET JNE FONDEUR PARIS. Franceschiego z pewnością ogr-



„Nie-boska komedia”

szczyzna architektura, która sprawia wrażenie uniwersalnej, nieprzypisanej do żadnego konkretnego miejsca i czasu. Zruirowane mury Okopów św. Trójcy symbolizują gwałtowne, rewolucyjne przemiany, zniszczenie starego porządku, by na jego zrębach mógł powstać nowy świat. Artysta wprowadził poważne odstępstwa od treści dramatu. Apokaliptyczna postać Chrystusa została zamieniona na jaśniejący blaskiem krzyż. W finałowej scenie Pankracy osuwa się w ramiona swego ucznia, porażony widokiem postaci, której istnienie zdecydowanie negował. Można mniemać, iż przeżywa oświecenie i akceptację.



„Psalm dobrej woli”

niczała narzucona przez fundatorów forma dzieła. Kompozycje tablic wzbudzają wrażenie przetadowanych treści. Kolejne plany perspektywiczne nachodzą na siebie, wywołując efekt stłoczenia, spowodowanego ograniczonymi wymiarami. Franceschi próbował rozwiązać ten problem oryginalnym zabiegiem artystycznym. Wyodrębnił z lica najważniejsze szczegóły, sprawiając, iż nabywały cech zbliżonych do rzeźby pełnoplastycznej. Tym samym nadał swoim pracom pozór trójwymiarowości i głębi. Tablica ilustrująca „Nie-Boską...” jest najbardziej złożona pod względem wizualnym. Tło dla finałowej sceny figuralnej stanowi kla-

Druga tablica z końcową sceną „Irydiona”, jest podzielona na dwa skomplikowane wątki tematyczne, łączące w sobie przeszłość i teraźniejszość, spojone górującą postacią anioła obejmującego krzyż.

Historia Irydiona, nawróconego na chrześcijaństwo Greka wojującego z Cesarstwem Rzymskim (lewa strona), została połączona z losem zniewolonego narodu polskiego (strona prawa). Bóg wyznaczył Irydionowi pokutę – odrzucenie walki orężnej i pracę pośród nieszczęśliwego narodu polskiego. Ostatnia tablica przedstawia „Psalm dobrej woli”, czyli piątą część „Psalmów przyszłości”. W przeszłości mylnie uważano, że przedstawia trzecią wizję z „Przedświtu”. Wpływ na to miał z pewnością fakt, iż oba utwory operują postacią Matki Boskiej – Królowej Polski, ale jedynie w „Psalmach...” występuje jej postać zanosząca do Boga modły

o wskrzeszenie Rzeczypospolitej. Kompozycja Franceschiego jest bardzo bliska tekstowi literackiemu. W górnej części płyty siedzi na tronie Bóg Ojciec składający dłoń w geście błogosławieństwa. Towarzyszą mu słońce, księżyc, gwiazdy i tęcza. U stóp tronu klęczy Maryja z koroną na głowie. Trzyma dwa kielichy, jeden – oznaczający ofiarę Chrystusa podnosi ku Stwórcy, drugi – symbolizujący cierpienie narodu polskiego opuszcza, wylewając zawartość na pagórkowatą krainę znajdującą się u jej stóp. W modlitwie towarzyszą jej „ojców mary” – duchy przodków, którzy zawieźli jej Rzeczpospolitą. W kolejnych latach pojawiały się różne inicjatywy mające na celu stworzenie posągu wieszczka. „Czas” ze stycznia 1888 r. donosi, iż w połowie kolejnego miesiąca odbędzie się uroczysty wieczorek, organizowany przez bractwo akademickie Filaretów, z którego: „Czysty dochód postanowił przeznaczyć komitet na wystawienie pocie pomnika w katedrze krakowskiej”. Następną wzmianką pochodząca z marca, informuje: „Obecnie naglącą jest rzeczą przysposobienie środków, umożliwiających budowę pomnika”. Mimo trudu krakowian pomnik nigdy nie powstał. Kolejnym epizodem w „walce” o upamiętnienie był projekt pomnika Włodzimierza Ferdynanda Koniecznego (1886-1916) z 1912 r., dla katedry lwowskiej, też niestety niezrealizowany. Przełomem był dopiero rok 1989, kiedy to w wyniku współpracy społeczników z Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej i pracowników Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, na terenie muzealnego parku stanął pełnopostaciowy monument, autorstwa Mieczysława Weltera (ur. 1928). Najnowszą inicjatywą Muzeum Romantyzmu w Opinogórze jest projekt realizowany dzięki wsparciu Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i Samorządu Województwa Mazowieckiego – „Wzrost regionalnego potencjału turystycznego poprzez ochronę obiektów zabytkowych – renowacja krypt grobowych w kościele i zabytkowych nagrobków na cmentarzu w Opinogórze”. W ramach tych działań wykonano nagrobek Z. Krasieńskiego według projektu Lewandowskiego i umieszczono go w kryptach kościoła opinogórskiego. Natomiast płyty autorstwa Franceschiego zostały poddane gruntownej renowacji i wróciły na swoje dawne miejsce.

Waldemar Smaszcz

...czuję wciąż, że duch jego modli się o mój w niebiesiech Zygmunt Krasiński o ks. Karolu Antoniewicz

*Nie na to się urodziłeś, byś budował i burzył, kupował i sprzedawał,
ale na to, byś kochał i cierpiał, i umarł, i żył na wieki.*

ks. Karol Antoniewicz

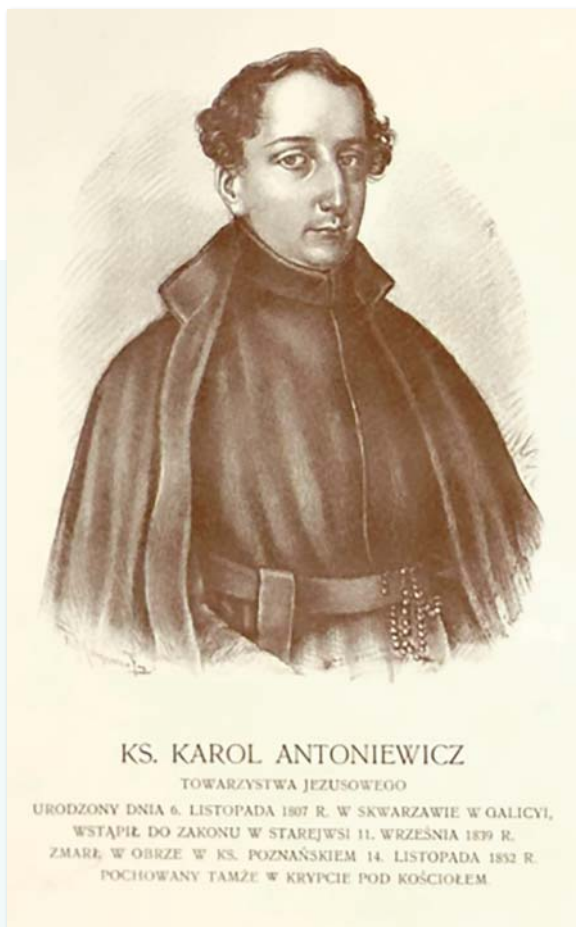
Ks. Karol Antoniewicz (1807–1852), niemal rówieśnik Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego, należy do najbardziej zapomnianych poetów, chociaż – paradoksalnie – niemal każdy zna kilka jego tekstów nawet na pamięć. Mam na myśli wciąż śpiewane nie tylko w naszych świątyniach, bo i – w maju – pod polskim niebem, nieśmiertelne pieśni kościelne: *Chwalcie łąki umajone*, *Biedny, kto Ciebie nie zna od powicia*, *O Maryjo, przyjm w ofierze*, *Nie opuszczaj nas, Matko, nie opuszczaj nas* czy jedną z najbardziej znanych i najgłębszych pieśni wielkopostnych *W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie*.

Krasiński nigdy nie poznał ks. Antoniewicza, ale zetknięcie się z jego twórczością było dla poety prawdziwym wstrząsem, o czym tak pisał w liście do Stanisława Egberta Koźmiana:

„Woś Morawski przesłał mi niedawno 3 broszurki ks. Antoniewicza. Nie mogę dość wydziwić się prześlicznej naiwności, gładkości i namiętności stylu. Pejzażysty tak oryginalnego i doskonałego, w kilku słowach malującego ci okolicę całą, dotąd w polskim języku nie spotkałem, a czasem znów zdaje się człowiekowi, że nagle skądś, z niebios zapewne, Piotr Skarga przemówił. Pyszny to frazes ten: »Nie na to się urodziłeś, byś budował i burzył, kupował i sprzedawał, ale na to, byś kochał i cierpiał, i umarł, i żył na wieki!«”.

Nie wiemy, jakie „broszurki” przesłał Zygmuntowi Krasińskiemu Tadeusz Morawski. Wydawca *Listów do Koźmianów*, Zbigniew Sudolski, przypuszcza, że były to wydane właśnie, w 1850 roku, *Listy w duchu bożym do przyjaciół* (Kraków), *Obrazki z życia ludu wiejskiego...*, zeszyt 1-3 (Lwów) oraz *Poselstwo duchowe ku ludziom* (Poznań). To dzisiaj niezwykle rzadkie, chociaż wielokrotnie wznowiane po śmierci autora, druki, najłatwiej dostępne w bibliotekach seminariów duchownych, choćby w nieodległym od Opinogóry Płocku. Warto do nich sięgnąć, by zrozumieć zachwyt Zygmunta Krasińskiego.

Zatrzymajmy się jednak przez chwilę przy samej postaci ks. Karola Antoniewicza. Wydawca jego spuścizny, młodszy kon-



frater księdza-poety, ks. Jan Badeni TJ, pozostawił kilka tekstów o nim wręcz apologetycznych, ale czy można temu się dziwić choćby w kontekście wypowiedzi Zygmunta Krasińskiego?:

„Szczęśliwy naród – pisał zafascynowany autor opracowań i edytor rozproszonych publikacji – któremu Bóg daje dobrych kapłanów. Dobry kapłan pilnuje wiernie ludu, jak pasterz powierzonej mu trzody: gotów oddać życie za owce swoje. Takiego kapłana miała Polska niedawno w księdzu Karolu Antoniewicz, który przez ciąg krótkiego życia, nawrócił wielką moc grzeszników ku Bogu, i tysiące dusz poprowadził drogą zbawienia. Tego pobożnego kapłana żywot opowiem wam dziś w krótkich słowach”.

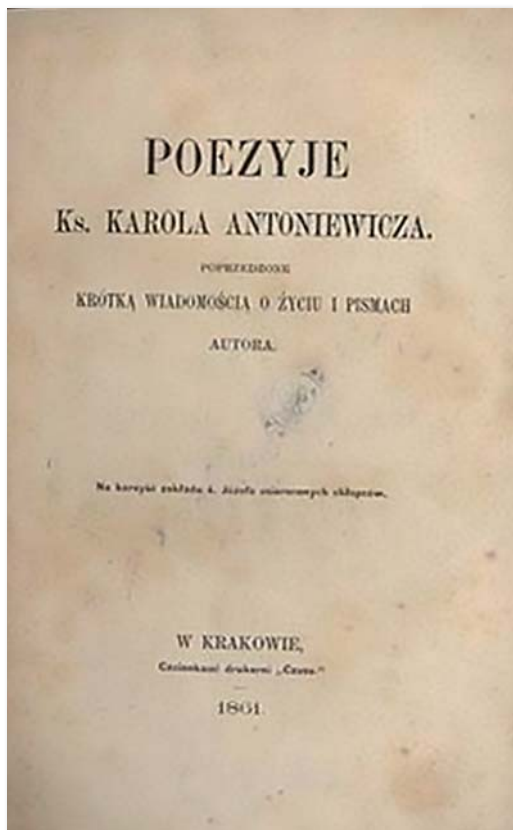
Bardzo to poruszające, kiedy jednak idzie o konkrety, jest już znacznie gorzej. Oto czytamy:

„Karol Antoniewicz urodził się 6 listopada 1806 r. [naprawdę urodził się rok później – W. S.] w Galicji, to jest w tej części Polski, która pozostaje pod austriackim rządem. Był jeszcze małym dzieckiem, kiedy umarł mu ojciec [w rzeczywistości miał wówczas 16 lat i już w rok później rozpoczął – wzorem ojca – studia prawnicze]; szczęściem dla niego, że miał dobrą i świętobliwą matkę, która chowała go prawdziwie po chrześcijańsku, uczyła go żyć pobożnie nie tylko słowami, ale i własnym przykładem. Do nauk okazywał on od dzieciństwa wielką zdolność, w szkołach pierwszym był zawsze pomiędzy uczniami, a jednak nie wynosił się nigdy nad drugich”.

Współcześni znali ks. Karola Antoniewicza przede wszystkim jako niezrównanego, porywającego kaznodzieję, porównywanego do ks. Piotra Skargi. Nieprzypadkowo Zygmunt Krasiński napisał – powtórzmy – „... czasem znów zdaje się człowiekowi, że nagle skądś, z niebios zapewne, Piotr Skarga przemówił”.

Krasiński, wszakże na pierwszym miejscu podkreślił niebываły talent literacki księdza-poety, „pejzażysty – powtórzmy raz jeszcze – tak oryginalnego i doskonałego, w kilku słowach malującego ci okolicę całą”, jakiego „dotąd w polskim języku” nie spotkał. Pisał to jeden z największych pisarzy epoki! Sięgnijmy więc po którykolwiek z tekstów ks. Antoniewicza:

„Zbliżając się do Krakowa jakieś dziwne niepojęte uczucie rozrzewnia serce, które za każdym krokiem coraz swobodniej i boleśniej się rozwija. Są to w początku pojedyncze głosy, które na dnie duszy się odzywają, głos nadziei, żalu, tęsknoty, miłości – przechodzą



w akordy i rozplývają się harmonią przedziwną! [...]

Takie uczucie owładnęło duszę moją, gdy w zmroku wieczornym dostrzegł w oddali wieże kościołów krakowskich i ten zamek na Wawelu, gdy w oddali posłyszał szum zebranej deszczami Wisły! Była to właśnie ta godzina, tak uroczą i tajemniczą, gdzie światłość dnia poczyną się gubić w ciemnościach wieczornych, gdzie gwar życia przechodzi w błogą ciszę uśpiania całej przyrody: godzina, w której dusza rzewniej czuje, serce goręcej bije, oko boleśniej płacze: godzina, którą mimowolnie myśl do nieba zwraca! To przejście dnia w noc powątpiewania, z uroków nadziei w odrętwienie odłudzeń, z życia jasnego w Bogu, w życie świata rozwichrzone. O szczęśliwy, komu po takiej nocy, jutrzienka wiary na nowo zabłysła – komu po takiej ciszy, głos nadziei na nowo z nieba zadzwonił!”

Po tych refleksjach powraca autor – na chwilę! – do relacji z podróży do Krakowa:

„Tętniły kopyta końskie na gościńcu, z Wieliczki do Krakowa wiodącym, pocztylion, wśród wieczornej ciszy, wesole wytrąbywał tony, którym gromadki dziatek, igrające pod cieniem na pól wypruchniałych, kurzawą pokrytych wierz, z taką się radością i ciekawością przysłuchiwały!”

Ledwie rozpoczęta relacja z podróży nieoczekiwanie urywa się, autor bowiem zatrzymuje się przy jakże bliskiej mu... wierzbie:

„Wiesz, jak miłym i ulubionym była zawsze dla mnie drzewem wierzba, tak polska, tak narodowa, która niestety musiała ustąpić w tak wielu miejscach wysmukłej, ale czczej topoli. Ta wierzba, która przez tyle wieków tak wiernie strzeże, ocienia, zasłania, ogradza polskie chaty. Ona zdaje się podzielać i niedolę naszą: wyraz jej tak smutny i bolesny, w wypruchniałym pniu dzikie roją się pszczołki, a po pożółkłych listkach białe snują się motylki; odarte z kory, mchem porośłe konary, gałęzie pocięte; a jednak, ukrywa w sobie soki żywotne i zielone latorośle ku niebu, jakby o pomoc błagając, wyciąga!”

I znowu powraca Kraków, ale – jak zaznacza – autor będzie pisał „nie to, co oczy ujrzą, co uszy posłyszają, ale to, co serce poczuje, to co Bóg do serca przemówi! [podkr. – W. S.]. Być może ten pa-sus skłonił Zygmunta Krasińskiego do przywołania ks. Piotra Skargi:

„Kraków jest wspomnieniem – Kraków jest nadzieją naszą! Pokąd jeden kamyczek Krakowa pozostanie, nie zginie nowej Polski nadzieja! Ale, gdy mówię o nowej Polsce, nie rozumiem o takiej, jaką, zapalona namiętym sercem, myśl wymarzyła i marzy ciągle. Ale o nowej Polsce, odbudowanej na starej wierze i cnocie. Bo ci, co odrzuciwszy te dwa węgielne kamienie, chcą wznieść gmach potężny, podobni są do tych, o których mówi Pismo święte: »Ci są [...] obłoki bezwodne, które od wiatrów tam i sam unoszone bywają, drzewa jesienne, nieużyteczne, dwakroć pomarłe, wykorzystane, wały srogie morskie, przez piany zelżywości swoje wyrzucające, gwiazdy błakające się, którym burza ciemności na wieki jest zachowana« (Z Listu św. Judy Apostoła r. I. w. 12 i 13.)”

Chciałem w tym miejscu przerwać cytowanie, ale uległem po prostu kolejnemu fragmentowi o „dzwonach rozkołysanych”, głoszących wielką, nieśmiertelną chwałę królewskiego Krakowa, miasta polskich świętych i bohaterów:

„Głosy tych dzwonów, to są głosy tylu wieków! One wtórowały jękom boleści i okrzykom radości, one doprowadzały do grobu mieszkania zwłoki królów i hetmanów, one wprowadzały w bramy miasta wojsko zwycięskie – one, gdy Polska w grobie legła, nie zamilkły – ale dzwonią i ciągle dzwonią, pokąd nie wydzwonią godziny zmartwychwstania”.

* * *

Po niespodziewanej śmierci księdza-poety (zmarł zaraziwszy się od chorych,

którym niósł pomoc podczas epidemii cholery) Zygmunt Krasiński pisał do tego samego adresata:

„Mój drogi Ty! Wiesz, że nieznanym, gdy odejdą, żałuje się rozumem, a nie sercem. Otóż K [arola] Antoniewicza, choć go nie znałem oczyma, żałuję sercem, płaczę po nim czuciem i od chwili, w której wieść o jego zgonie mię przeszła, czuję wciąż, że on mnie kochał na ziemi i że teraz duch jego modli się o mój w niebiesiach. Niepowetowana szkoda. Słup to był żywej, płomiennej, chodzącej miłości. Takich nie ma teraz. Dzięki Ci tysiąc za jego chwil ostatnich opis – ze łzami go czytałem. Niechże on u swojej i naszej Królowej teraz wybłaga opieki i zmiłowania się godzinę...”

I jeszcze jeden zapis z listu do Augusta Cieszkowskiego:

„Jaka szkoda ks. Antoniewicza. To był człowiek pełen miłości. [...]

Jaka szkoda ks. Antoniewicza!!!

Lepszych zabiera śmierć – gorsi pozostają. Koło grobu Chrystusa zaczyna się spór, który może, choć strony spierające się niewiele wierzą w Chrystusa, stanie się punktem podparcia świata i podniesie świat, ruszy go z dotychczasowej bezwładności. I tu pokaże się znów, jak Bóg narzęduje ludźmi, jak posługuje się nimi, gdy Jego celów uderzy godzina. Z grobu tego wyjdzie może zmartwychwstań świt – rozstrój ottomańskiej słabizny, drapieżne złopanie rozmaitych sąsiadów w jej jelitach – i wreszcie sąd Boga. Dziwne ścieżki Pańskie! niezbadane, a mądrości pełne”.

W roku 2000, Roku Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa, przypomniałem – po 100 latach! – twórczość poetycką „poety krzyża”, jak go nazywano i jego niezwykle koleje życia, człowieka, który – powtórzmy – przytoczony przez Zygmunta Krasińskiego cytował – „kochał i cierpiał, i umarł, i żył na wieki”, co też tak lapidarnie wyraził we wspomnianej pieśni wielkopostnej:

W krzyżu cierpienie,

w krzyżu zbawienie,

W krzyżu miłości nauka.

Kto Ciebie, Boże, raz pojąć może,

Ten nic nie pragnie ni szuka.

Zygmunt Krasiński, który był równie wielkim chrześcijaninem, jak myślicielem i pisarzem, bezbłędnie rozpoznał głębię ducha skromnego kapłana, co sam wiele przecierpiał, a swoim słowem podnosił na duchu najbardziej doświadczonych przez życie. Po okrutnej zaś rabacji galicyjskiej, jeszcze wśród oparów krwi głosił wstrząsające homilie, które sprawiały, że porzucano narzędzia zbrodni i powracano przed ołtarze.

Beata Woźniak

Sylwetka Andrzeja Boboli Marka hr. Krasieńskiego z Bojar w świetle dokumentów Archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie

W Archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie znajdują się akta osobowe hr. Andrzeja Boboli Marka Krasieńskiego, syna Marii Anny z Czartoryskich na Klewaniu i Żukowie h. Pogoń Litewska (1890-1981) i Michała Krasieńskiego (1883-1939) z Bojar, wnuka Marty Marii z Pusłowskich (1859-1943) i Kazimierza Krasieńskiego (1850-1931), prawnuka Karoliny z Mycielskich (1816-1893) i Adama Krasieńskiego (1821-1903) z Radziejowic, praprawnuka Anny z Ossolińskich z Balic i Józefa Wawrzyńca Krasieńskiego, oboźnego. Jego ojciec, Michał Krasieński, został zamordowany przez Sowieców 20 września 1939 r. i pochowany we wspólnym grobie wraz z siedmioma osobami w Kwasówce.

Hr. Andrzej Marek Krasieński odbywał bezpłatną praktykę od kwietnia 1942 r. do marca 1943 r. w Muzeum Miasta Warszawy. Z zachowanej metryki wystawionej 2 października 1941 r. przez Urząd Parafialny św. Szczepana w Krakowie wiadomo, że urodził się 25 kwietnia 1916 r. Był drugim w kolejności urodzenia z ośmiorga dzieci, jakie przyszły na świat w rodzinie Michała i Marii Krasieńskich. Najstarszym był Stanisław (1914-1997), po Andrzeju urodziła się Jadwiga, która zmarła jako w pierwszym roku swego życia w 1918 r.; potem Anna (1920-1939), która zmarła na atak „ślepej kiszki”; Joanna (1922-2010); Helena (1924-1941); Teresa (1926-1941) oraz Wanda (1927-1999). Do dziś żyją potomkowie jedynie Stanisława.

Andrzej Krasieński złożył podanie do dyrekcji muzeum z prośbą o przyjęcie go w charakterze bezpłatnego praktykanta. Prośbę motywował wydarzeniem przekazania do Muzeum Miasta Warszawy w depozyt zbiorów Ordynacji Krasieńskich. Wówczas hrabia mieszkał przy Kredytowej 12 mieszkania 2, czyli w mieszkaniu należącym do ks. Ludwika Marii z Krasieńskich Czartoryskiej, córki Ludwika z Krasnego. Księżna jeszcze na przełomie maja i czerwca 1939 r. rozpoczęła



Andrzej Krasieński, fot. z kolekcji fotografii Janusza Przewłockiego, zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie

pakowanie wybranych obiektów z kolekcji, aby mogły zostać przewiezione w bezpieczne miejsce poza gołuchowski zamek. Być może to wówczas postanowiła przewieźć niektóre zapakowane skrzynie do Warszawy i należącej do Czartoryskich kamienicy przy ulicy Kredytowej. Przewiezione skrzynie zamurowała w piwnicy swojego domu z nadzieją, że tutaj bezpiecznie przetrwają wojnę. Czartoryska konsekwentnie odmawiała Niemcom podania informacji, co stało się z częścią zbiorów przewiezionych na ulicę Kredytową 12. Jednak tajemnicy nie udało się długo utrzymać. Prawdopodobnie też księżnej wielokrotnie grożono przesłuchaniem przez gestapo. W końcu październi-

ka 1941 r. skrytka w piwnicy została przez Niemców odnaleziona, w grudniu piwnicę odmurowano, a znalezione w nich skrzynie i rulony przewieziono do Muzeum Narodowego. Przez trzy miesiące (XII 1941 – II 1942) odbywało się komisyjne otwieranie i rozpakowywanie skrzyń. Przy otwarciu niektórych skrzyń uczestniczyli jako przedstawiciele księżnej Marii Ludwicy Czartoryskiej: Pelagia hr. Potocka oraz Andrzej hr. Krasieński.

Gdy 27 marca 1942 r. Andrzej hr. Krasieński złożył podanie do dyrekcji muzeum z prośbą o przyjęcie w charakterze praktykanta, władze niemieckie zatwierdziły jego kandydaturę. Z dniem 1 kwietnia 1942 r. Krasieński został bezpłatnym praktykantem. W uzasadnieniu dyrekcja muzeum pisała, że zbiory Ordynacji Krasieńskich przekazane w depozyt bez inwentarza, potrzebują sporządzenia spisów inwentarzowych. W przekazanym zbiorze, który liczył kilka tysięcy obiektów, znajdowała się znaczna liczba portretów i pamiątek rodzinnych, przy określeniu których niezbędna wydawała się obecność i pomoc członka rodziny.

Z kwestionariusza o pochodzeniu wypełnionego 27 marca 1942 r. przez hr. Andrzeja Krasieńskiego szczegółowo dowiedzieć się można o rodzicach i dziadkach hrabiego, również tych ze strony matki. Z kwestionariusza osobowego wypełnionego tego samego dnia wynikało, że posiadał on wówczas wykształcenie średnie, nie był sądownie karany, był kawalerem, wyznania rzymsko-katolickiego. Píše też, że ojciec już nie żył, a matka została wywieziona na Syberię. Wraz z matką wówczas na zesłanie udały się córki: Hanna, Joanna i Teresa. Halka zmarła 24 grudnia 1941 r., zaś Terenia 26 grudnia 1941 r. w małej miejscowości Achisai

na pograniczu Afganistanu i Mongolii. Halka po odrze epidemicznej dostała komplikacji i miała wodę w płucach, zaś Terenia zachorowała na obustronne zapalenie płuc, w wyniku mieszkania w bardzo surowych warunkach. Joanna wraz z matką dotarła do sztabu II Korpusu gen. Andersa.

Andrzej Krasieński ukończył gimnazjum humanistyczne i miał zaliczonych trzy lata wyższych studiów. W słowie i w piśmie znał język francuski. Nigdzie dotąd nie pracował zarobkowo i nie zajmował żadnych stanowisk. Nie służył też w wojsku, nie posiadał majątku ani stałych dochodów. Stan zdrowia określił jako dobry. W życiorysie pisany odręcznie czytamy: „Urodziłem się w Krakowie 25go kwietnia 1916 roku z Rodziców Michała i Marji z domu Czartoryskiej. Wychowywałem się początkowo na wsi w Grodzieńszczyźnie w majątku Bojary należącym do mego ojca. Do Gimnazjum uczęszczałem najprzód w Zakopanem potem w Grodnie gdzie zdałem maturę w roku 1935. Następnie zapisałem się na wyższe studia które zostały przerwane przez wojnę. Pierwszy rok wojny spędziłem na wsi następnie przenieśliśmy się do Warszawy gdzie pracowałem w Bibliotece i Muzeum Ordynacji Krasieńskich” (pismo zachowane). Krasieński starał się bowiem czuć w okresie okupacji nad rozbitymi w różnych instytucjach warszawskich zbiorami ordynackimi.

Joanna Krasieńska-Głazewska pisze w swoich wspomnieniach, że Andrzej wraz z bratem Stanisławem po dwóch latach nauki na Bielanych w Warszawie, u księży Marianów, przeniesieni zostali na cztery lata do gimnazjum państwowego w Zakopanem. Mieszkał na pensji prof. Zeliba w „Paprotce”, przy ulicy bocznej do ulicy Sienkiewicza. Cała rodzina Krasieńskich spędzała w dodatku kolejne cztery zimy w Zakopanem w willi „Hala” przy ul. Sienkiewicza 4. Potem braci przeniesiono do gimnazjum w Grodnie, co pozwoliło na bliższą łączność z domem. Andrzej podjął studia w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego i uzyskał odroczenie z wojska. Interesował się gospodarstwem, dzierżawą Świsłoczy, majątku należącym do babki Marty z Pusłowskich Krasieńskiej oraz Bojar. Brat Andrzeja, Stanisław był po służbie wojskowej w szkole podchorążych kawalerii, po dwóch latach prawa i Szkoły Wyższej Handlu Zagranicznego w Poznaniu. W okresie II wojny światowej

Stanisław był żołnierzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, rotmistrzem 10. PSK 1. Dywizji Pancerniej. Został spadkobiercą (właścicielem) zbiorów ordynackich, które znalazły się w Anglii. Stanisław osiadł w Szkocji, potem w Kornwalii, zmarł 2 listopada 1997 r. Pochowany został w panteonie rodzinnym w Opinogórze.



Andrzej z prawej, Stanisław z lewej Krasieńscy, archiwum MR Opinogóra

Niemiecki komisaryczny kierownik Muzeum Narodowego Alfred Schellenberg na wniosek dyrektora Stanisława Lorentza z 23 marca 1942 r., wystawił dokument zezwalający hrabiemu odbycie bezpłatnej praktyki w muzeum w dniach 1 kwietnia 1942 r – 30 września 1942 r. 1 października 1942 r. zostało wystosowane przez dyrekcję muzeum pismo do Biura Personalnego zezwalające na przedłużenie praktyki do dnia 31 marca 1943 r. W uzasadnieniu czytamy, że nieukończone zostały jeszcze opracowywanie i opisywanie spisów przekazanych w depozyt zbiorów Ordynacji Krasieńskich, a praca p. Andrzeja Krasieńskiego jest niezbędna. Zgoda została wydana przez dyrektora prof. Stanisława Lorentza. Dokument komisarza dającego zgodę o przedłużenie praktyki został wydany 17 października 1942 r. Krasieński obecny był także przy otwieraniu skrzyń ukrytych w kamienicy przy Kredytowej przez Ludwikę Marię z Krasieńskich Czartoryską.

W okresie okupacji od lipca 1944 r. Andrzej Krasieński był dowódcą 3 kompani jako ppor. Andrzej Krasieński „Bojar” III Batalionu 77 Pułku Piechoty AK (UBK) zgrupowania „Wschód”. Była to jednostka sił zbrojnych Armii Krajowej utworzona na początku 1944 r. w ramach akcji odtwarzania struktur Wojska Pol-

skiego sprzed 1939. Po II wojnie światowej był pracownikiem „Pax”, pisał do gazet: „Więzi”, „Dziś i jutro”. Był m.in. tłumaczem z j. francuskiego i redaktorem dzieł Emmanuela Mouniera. Nawiązał osobiste relacje z ks. Boulierem i Mandouzem i w kolejnych latach był głównym łącznikiem „Dziś i Jutro” z czasopiśmie „Esprit”, preferującym

katolicyzm „otwarty”, które w 1930 r. założył Mounier.

Zaraz po wojnie Andrzej Krasieński zwrócił się pisemnie do dyrekcji Muzeum Narodowego w Warszawie z prośbą o wydanie mu jedynie „ocalałych przedmiotów i pamiątek rodzinnych” nie należących do zbiorów Biblioteki i muzeum Ordynacji Krasieńskich, a stanowiących przed wojną wyposażenie mieszkania prywatnego Edwarda Krasieńskiego w oficynie na Okólniku.

Był dwukrotnie żonaty. Pierwsza żona to Barbara Pniewska (1923-1988), z którą zawarł związek około 1940 r. Jest to data niepotwierdzona, ponieważ w 1942 r. pisze w rubryce stan cywilny: kawaler. Barbara Pniewska była metaloplastyczką, ilustratorem, córką architekta Bohdana Pniewskiego. Małżeństwo skończyło się rozwodem. Pochowana została na Powązkach z napisem „Barbara Krasieńska z Pniewskich”. Ewę Magdalenę König (ur. 1939) Krasieński poślubił 5 grudnia 1965 r. w Warszawie. W 2012 r. została przez prezydenta Bolesława Komorowskiego odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Hr. Andrzej Marek Krasieński zmarł 31 października 1997 r. w Warszawie. Pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim.

Paulina Rybczyńska

Klawiszowe oczarowanie, czyli o instrumentach muzycznych wielu...

O tym, kiedy powstały, czym się różnią i jak są zbudowane zabytkowy fortepian z płytą drewnianą, XX-wieczny fortepian koncertowy, pianino, zabytkowy fortepian „Żyrafa” i Fisharmonia dzieciom w Muzeum opowiadają pracownicy Działu Edukacji.

Nowa forma zajęć edukacyjnych prowadzonych w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze zakłada aktywne zwiedzanie zasobów Muzeum. Lekcje odbywają się w formie spaceru po obiektach (Oranżeria, Dwór, Oficyna, Pałacyk), gdzie dzieci mogą zarówno obejrzeć ekspozycje malarstwa, jak i zajrzeć do wnętrza zabytkowych instrumentów. Rozebranie na części pianina i możliwość wnikliwej analizy budowy młoteczków, strun i strojnicy zawsze wywołuje radość dzieci.

Zajęcia mają rozwinięcie w formie warsztatów kreatywnych, na których prezentowane są sylwetki wielkiego polskiego romantyka Fryderyka Chopina oraz – w związku z obchodami 200. rocznicy urodzin twórcy polskiej opery narodowej – Stanisława Moniuszki.



Ferie zimowe w muzeum

W okresie ferii zimowych w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze zorganizowane zostały edukacyjne półkolonie dla dzieci w wieku 7 – 14 lat. W trakcie pobytu dzieci spędziły czas ucząc się i bawiąc w romantycznym Zespole Pałacowo-Parkowym w Opinogórze. W ramach zajęć zrealizowano między innymi cykl lekcji o historii sztuki, zajęcia o historii, spotkania z hipoterapeutą oraz architektem krajobrazu, warsztaty muzyczne i kreatywne.

Dzieci zwiedziły wystawy stałe w Muzeum i poznały zbiory muzealne. Zajęcia prowadziła historyk sztuki, a dzieci wygodnie leżąc na specjalnie

dla nich przygotowanych dywanach słuchały lekcji o historii Krasińskich oraz zdobywały szczegółową wiedzę o zbio-



Historia sztuki dla dzieci

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze przygotowało nowy, cykliczny projekt edukacyjny dla uczniów. Unikalna możliwość nauki historii i historii sztuki w prawdziwych wnętrzach muzealnych oraz przyjrzenia się oryginałom obrazów najwybitniejszych malarzy polskich XIX i XX w. rozwija wyobraźnię, poszerza wiedzę o romantyzmie, zachęca do dalszych samodzielnych poszukiwań wiedzy. Forma zajęć wpisuje się w nowoczesne trendy edukacji włączającej dzieci w przestrzeń muzealną.



Dzieci poprzez regularne przebywanie w salach ekspozycyjnych Muzeum nabierają nawyku korzystania z oferty muzealnej, poszanowania dóbr kultury oraz rozwijają wyobraźnię i poszerzają wiedzę. Projekt jest dedykowany

uczniom opinogórskiej Szkoły Podstawowej im. Zygmunta Krasińskiego. Bezpłatne spotkania z historią sztuki organizowane są dla wybranych klas dwa razy w tygodniu na ekspozycjach muzealnych we Dworze Krasińskich,

Pałacyku, Oficynie i Powozowni. Każde spotkanie ma charakter lekcji muzealnej i jest prowadzone przez historyka sztuki – kustosa i przewodnika. Uczniowie realizują zajęcia w ramach lekcji plastyki.

W ramach Muzeum (Portret Zofii z Jabłonowskich Fredro Karla Gottlieba Schweikarta; Polowanie cesarskie w Gödöllő

Wojciecha Kossaka czy zajęcia o ubiorze na portretach Krasińskich). Zwiedzanie neogotyckiego Zameczku oraz

nowej wystawy powozów konnych połączono z zajęciami o życiu codziennym i obyczajowości w XIX w.

Uczestnicy ferii poznali szczegółową budowę i brzmienie instrumentów muzycznych, jakie znajdują się w obiektach Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, zagrały na prawdziwych organach kościelnych oraz rozwijały swoje umiejętności plastyczne poprzez kreatywne warsztaty.

W ramach zajęć z hipoterapeutą miały możliwość odbycia przejażdżek konnych, a wiedzę o zabytkowej roślinności oraz mieszkańcach ptaszarni zdobywały od architekta krajobrazu.

Zajęcia odbywały się w salach ekspozycyjnych i edukacyjnych wszystkich obiektów Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.



Wydarzyło się:

13 stycznia 2019 r. Koncert Niedzielny Romantyczny karnawał w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze rozpoczął się koncertem przygotowanym we współpracy z wydziałem wokalnno-aktorskim Uniwersytetu Muzycznego im. F. Chopina w Warszawie pod kierunkiem dr hab. Doroty Radomskiej. Publiczność usłyszała najpiękniejsze arie i fragmenty oper i operetek. Wśród utworów znalazły się arie z oper m.in.: „Wesele Figara”, „Don Giovanni”, „Księżniczka Czardasza”, „Romeo i Julia”, czy „Faust”. Szczególny aplauz wywołał utwór „Usta milczą, dusza śpiewa” z III aktu operetki „Wesoła wdówka”. W repertuarze tradycyjnie już



nie zabrakło klasyków romantyzmu, pojawił się również akcent polski: Walc Caton z III aktu opery „Casanova” L. Różyckiego.

20 stycznia 2019 r. Rodzinna Niedziela z karnawałem romantycznym W Oranżerii odbył się bal dla dzieci inspirowany muzyką z baletu Piotra Czajkowskiego „Dziadek do orzechów”, na który licznie przybyły dzieci przebrane między innymi za cukrowe wróżki, ołowiane żołnierzyki, skrzaty, pajace, księżniczki, rycerzy i królów. Na warsz-



tatach kreatywnych dzieci i opiekunowie wykonali malownicze maski karnawałowe.

26 stycznia 2019 r. Koncert Sobotni Na jednym koncercie zabrzmiały: muzyka romantyzmu, klasyczne standardy jazzowe i znane piosenki z pięciu krajów w jazzowych aranżacjach. W programie znalazły się utwory pochodzenia rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego i włoskiego oraz poruszające interpretacje muzycznych dzieł Fryderyka Chopi-



na. Publiczność usłyszała m.in. Preludia: c-moll oraz „Des-dur”, „Życzenie” i „Wiosnę” w zaskakujących aranżacjach, szlagiery Marlene Dietrich i Edith Piaf. Muzyczny dialog fortepianu i saksofonu w wykonaniu Wojciecha Świętońskiego (fortepian) i Michała Łuki (saksofon) bezsprzecznie oczarował publiczność zgromadzoną w muzealnej oranżerii.

10 lutego 2019 r. Koncert Niedzielny W ramach Roku Moniuszkowskiego w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze zorganizowano wyjątkowy koncert niedzielny poświęcony twórczości Stani-



śława Moniuszki. Na scenie Oranżerii wystąpili młodzi muzycy – studenci i absolwenci Akademii Muzycznej im. S. Moniuszki w Gdańsku oraz Uniwersytetu Muzycznego F. Chopina w Warszawie. Autorką scenariusza koncertu pt. „Stanisław Moniuszko żartem i serio. Arie z wodewili i mało znanych oper” jest Pani prof. Jadwiga Rappe, która także poprowadziła muzyczne spotkanie w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Publiczność usłyszała m.in. fragmenty z „Nowego Don Kiszko-

ta...”, „Noclegu w Apeninach”, „Hrabiny”, „Jawnuty”, czy „Loteryi” w barwnym i porywającym wykonaniu młodych, utalentowanych artystów.

17 lutego 2019 r. Rodzinna Niedziela koncert dla dzieci i ich opiekunów, podczas którego muzyką m.in. klasyków romantyzmu (P. Czajkowski, F. Chopin, E. Grieg) „malowano” zimowe nastroje w Sali Koncertowej, a dzieci zostały przeniesione do krainy wirujących płatków śniegu, odwiedziły Grotę Króla Gór i spotkały cukrową wróżkę. Koncert realizowany we współpracy z Fundacją Muzyka jest dla Wszystkich oraz Mazowieckim Instytutem Kultury.



Na zajęciach warsztatowych pt. „Planszówka z Epoki”...” dzieci samodzielnie wykonały ekologiczną grę planszową, której bohaterami są Zygmunt i Eliza, a terenem zabawy: Zabytkowy Park w Opinogórze.

24 lutego 2019 r. XXI spotkanie w cyklu Salonik Elizy W ramach cyklicznych spotkań poświęconych poezji i literaturze o życiu i twórczości Zuzanny Ginczanki – wybitnej polskiej poetki, którą zachwycała się międzywojenna Warszawa i poeci z kręgu „Skamandra” i „Szpilek” – z Zofią Humięcką rozmawiał Jarosław Mikołajewski.



Przy fortepianie wystąpił Maciej Kłociński z najpiękniejszymi piosenkami słuchanymi w kawiarniach międzywojennej Warszawy. Wiersze młodej poetki recytowały Olga Kosewska i Anna

Stawińska – uczennice SP nr 7 w Ciechanowie. Spotkaniu towarzyszyli członkowie Stowarzyszenia Radzanovia.

24 lutego 2019 r. obchody rocznicy śmierci Zygmunta Krasińskiego w Kościele pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Opinogórze została odprawiona msza święta z okazji przypadającej dzień wcześniej 160. rocznicy śmierci Zygmunta Krasińskiego.



W kościele pojawiły się pocztę sztandarowe i przedstawiciele szkół noszących imię wieszczka: Szkoły Podstawowej w Opinogórze oraz I Liceum Ogólnokształcącego w Ciechanowie. Przed uroczystością dyrektor Muzeum Romantyzmu Roman F. Kochanowicz wraz z pracownikami zapalili znicze w katakumbach kościoła, gdzie pochowany jest Zygmunt Krasiński. Obecnie podziemia te są remontowane i niedostępne dla zwiedzających. Uroczyste otwarcie katakumb nastąpi 2 maja 2019 r.

10 marca 2019 r. Koncert Niedzielny Transkrypcje symfoniczne i operowe w niecodziennej aranżacji na kwartet fletowy zabrzmiały 10 marca 2019 r. w Oranżerii. Na scenie wystąpili wielokrotnie uznani fleciści tworzący Polski Kwartet Fletowy w składzie: Robert Nalewajka, Tomasz Kędziorski, Marcin Kamiński i Marcin Stawiszyński. Publiczność usłyszała mistrzowskie interpretacje utworów zarówno XIX wiecznych (m.in. N. Rimskiego – Korsakowa, N. Paganiniego), jak klasyków innych



epok (W. A. Mozarta, J. S. Bacha) oraz utwory XX-wieczne (E. J. Bozzy).

17 marca 2019 r. Rodzina Niedziela W ramach spotkania: Teatr Złoty Dukat przedstawił spektakl dla dzieci pt. „Z Malowanej Skrzyni”, w którym aktorzy w barwnych strojach krakowskich opowiedzieli i zatańczyli baśń opartą na motywach ludowych. Rozwinięciem spotkania były warsztaty kreatywne pt. „Folkowy-Album-Na-Sztukę”, podczas których uczestnicy wykonali dziecięcy album prezentujący m.in. dzieła



malarstwa polskiego ze zbiorów Muzeum. Motywem przewodnim spotkania były inspiracje folklorem w romantyzmie, które można odnaleźć zarówno w literaturze, muzyce, jak i sztuce epoki.

26 marca 2019 r. Edukacyjny Projekt Moniuszko W ramach obchodów Roku Moniuszkowskiego w Oranżerii odbyło się wyjątkowe spotkanie blisko 400 dzieci. Projekt zrealizowany w wykonaniu uczniów i pod kierunkiem pedagogów Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia im. S. Moniuszki w Ciechanowie, a repertuar przygotowany i opracowany został specjalnie w celu uczczenia pamięci i świetności wielkiego polskiego kompozytora. Koncerty pt. „Stanisław Moniuszko twórca opery naro-



dowej” przygotowane zostały przez Małgorzatę Lewandowską i Joannę Podwojewską, akompaniament: Adam Sychowski, prelekcje: Joanna Makijonko. Wykonanie: 50 uczniów PSM I st. w Ciechanowie.

30 marca 2019 r. Teatr Jednego Aktora Pierwsze spotkanie w nowym cyklu przygotowanym dla miłośników teatru. Monodram „Słowo jest ogień” (scenariusz, realizacja i wykonanie: Marian Dworakowski) przeniósł publiczność zgromadzoną w Sali Koncertowej do Paryża I połowy XIX wieku, gdzie Cyprian Kamil Norwid wędruje ulicami



i wspomina swe ostatnie spotkania z Mickiewiczem, Słowackim i Chopinem. Spektakl, inspirowany „Czarnymi kwiatami” Norwida, prezentujący wybrane dzieła najwybitniejszych twórców polskiego romantyzmu.

6 kwietnia 2019 r. Rodzinna Sobota
Powitanie wiosny w pełni rozkwitu z zabytkowym Zespołem Pałacowo – Parkowym w wykonaniu dzieci. Na scenie



gościli młodzi muzycy placówki edukacyjnej Profesjonalnego Ośrodka Rozwoju Talentów w Ciechanowie. Na warsztatach prezentowano rękodzieło artystyczne, a dzieci wykonały ozdoby świąteczne na Wielkanoc.

14 kwietnia 2019 r. Koncert Niedzielny
Wydarzenie o charakterze koncertu poetycko – muzycznego poświęcono Janowi Pawłowi II. W podniosłym progra-



mie wykonanym przez zespół wokalny – instrumentalny Artes Ansamble znalazły się m.in.: utwory instrumentalne F. Schuberta, J. S. Bacha, Ch. Gounoda, W. A. Mozarta, G. F. Haendla, C. Francka, J. Masseneta oraz nastrojowe, refleksyjne miniatury F. Chopina. W recytacjach aktorskich wybór z poezji: Jana Pawła II, Zygmunta Krasińskiego, C. K. Norwida, A. Mickiewicza, ks. J. Tischnera.

17 kwietnia 2019 r. odbyły się wiosenne Wagary w Muzeum, w ramach których zorganizowano zajęcia edukacyjne na terenie całego Zespołu Pałacowo-Parkowego.



W trakcie zajęć dzieci zwiedziły wszystkie obiekty Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Na ekspozycji malarstwa polskiego XIX w. we Dworze Krasińskich odbywały się lekcje muzealne o malarstwie Wojciecha Kossaka, w Pałacyku odbyły zajęcia o instrumentach muzycz-

nych (zabytkowej „Żyrafie” oraz fisharmonii). Na terenie Folwarku uczestnicy zajęć zwiedzali wystawę powozów konnych oraz wystawę „Europejskie Tradycje Polowań Konnych”. Część wydarzeń edukacyjnych miała miejsce także w Oranżerii, gdzie odbywały się zajęcia o kompozytorach z epoki romantyzmu. W ramach Wagarów w Muzeum uczestnicy odbywali także spacer edukacyjny po parku oraz uczestniczyli w warsztatach kreatywnych organizowanych jednocześnie w Folwarku oraz Oranżerii.

Zajęcia zostały zorganizowane w odpowiedzi na zapotrzebowanie zgłaszane przez nauczycieli szkoły podstawowej w Ciechanowie. Uczestniczyło w nich jednocześnie 7 klas dzieci młodszych.

27 kwietnia 2019 r. Koncert Sobotni
Muzyka klezmerska w mistrzowskim wykonaniu zespołu Shalom (Bogusław Łowiński – śpiew, Jagoda Kram – śpiew, Leszek Kotlicki – klarnet, Artur Banaszekiewicz – skrzypce, Henryk Łukaszewski – akordeon, Andrzej Laskowski – bass). Zabrzmiały instrumentalne i legendarne melodie klezmerskie w ponadczasowej i autorskiej interpretacji starych i nowych pieśni, śpiewanych na głosy w języku hebrajskim.

Paulina Rybczyńska

Zapraszamy do korzystania z oferty naszego lokalu gastronomicznego „Gościniec Ogrodnika”

Na terenie Muzeum istnieje możliwość organizacji imprez okolicznościowych, uroczystości rodzinnych, spotkań biznesowych, konferencji itp.



Cena i warunki do uzgodnienia osobiście, telefonicznie
23 671 70 25; 516 044 532
lub pocztą elektroniczną
gastronomia@muzeumromantyzmu.pl